

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>o Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie (przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	--

ZARZĄD

Stow. spoż. i kas. poz. „ZGODA” w Płocku.

Zawiadania p.p. Stowarzyszonych, że w d. 18 września r. b. we środę o g. 5 po poł. w lokalu T-wa Kr. w Płocku odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za I półrocze i zdecydowanie wniosków Zarządu, dotyczących się rozwoju operacji kasy pożyczkowej.

Wielki jarmark na konie

w mieście Łomży urządzi Łomżyńskie Towarzystwo rolnicze w środę d. 18 września.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 14 wrzesn.	Podwyż. s. Krzyża	Ziemomys.
Niedziela 15	Imienin N. M. P.	Budzimira
Poniedziałek 16	Enfemji	Sędzi-ława
Wtorek 17	Stygmat. s. Francisz.	Drogosława
Sroda 18	Józefa, Zofji, Ireny	Dobrowita
Czwartek 19	Januarjusza	Krzepimira
Piątek 20	Eustachjusza	Mysłisław.

Wschód słońca o godz. 5 m. 46.
Zachód słońca o godz. 6 m. 12

Odmiana księżycy: pierwsza kwad. d. 20 września godz. 2 m. 57 pp.

Wysok. wody na Wiśle d. 10 wrzesn. 2 stóp 6 cali pod Płockiem.

d. 11	2	3
d. 12	2	2
d. —	—	—

Temperat. w Płocku: C^od. 10 wrzesn.

7 r	1 p	9 w
11,8	15,8	13,2
d. 11	12,8	18,8
d. 12	13,4	19,6
d. —	—	—

Jarmark: W gub. Płockiej: Dnia września 18 w Janowie, 23 w Kikole, 24 w Kuczorku

W gub. Łomżyńskiej: Dnia 17 września Zambrowie, 18 w Ostrołęce, 24 w Krasnosielcu, 26 w Koluń, 30 w Grajewie.

Zmiany w duch. diecezji płockiej.
Administratorem parafji Ostek-Wielki, w powiecie rypińskim, mianowany został ks. Kazimierz Przyjemski, administrator parafji Zakrzewo, w powiecie płockim.

Zmiany w służbie i mianowania.
Pomocnikiem taksatora ubezpieczeniowego w pow. kolnenskim—mianowany technik prywatny *Bolesław Flejse*.

W gub. płockiej: pełniącymi obowiązki taksatorów ubezpieczeń H-go rzędu—mianowani: *Wacław Laszkiewicz* w pow. lipińskim; pomocnik taksatora z powiatu warszawskiego *Artur Handelman*—w pow. płockim; pomocnik taksatora z pow. płockiego n. d. *Wojciech Polkowski* w pow. przasnyskim; inżynier technolog *Józef Zielenkiewicz* w pow. rypińskim; kończący szkołę geodetów w Pskowie—*Włodzimierz Babiński* w pow. sierpskim; kandydat młodszy do posad sądowych przy smoleńskim sądzie okr. sekr. gub. *Paulin Józef Jonasz Karpowicz*—w pow. ciechanowskim. Pomocnikami taksatorów ubezpieczeń mianowani: uczeń szkoły technicznej kolejowej *Wincenty Dobrowolski* w pow. płockim; z świadectwem gimnazjum łomżyńskiego, technik prywatny *Józef Pawliszewski* w pow. przasnyskim; z dyplomem uniwersytetu warszawskiego, rzeczywisty student, chorąży rezerwy *Ignacy Pydynkowski* w pow. rypińskim; z uniwersytetu petersburskiego *Teofil Sadkowski*—w pow. mławskim. Przeniesieni zostali: pomocnik taksatora powiatu włocławskiego, sekr. gub. *Stefan Witkowski*—do pow.

ciechanowskiego; mianowani sekretarzami taksatorów. b. pomocnik taksatora z pow. nowomińskiego *Władysław Kolch* w pow. płockim; b. agent dr. żel. lwang. dąbrowskiej *Władysław Jamiołkowski*—w pow. sierpskim; sekretarz sędziego pokoju m. Ciechanowa *Józef Zychert* w pow. ciechanowskim; że szkoły kolejowej technicznej *Kazimierz Krajewski*—w pow. mławskim.

We czwartek 30 sierpnia (12 września), jako w dzień Imienin spoczywających w Bogu Cesarzów Aleksandra II i Aleksandra III odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. Miasta upiększone były flagami, a wieżorem iluminowane.

Muzea prowincjonalne.

O postępach kultury danego narodu nie mogą świadczyć wyłącznie dzieła sztuki.—Jako wytwór wyobraźni sztuka musi odpowiadać tym wymaganiom estetycznym, jakie odczuwają klasy zamożniejsze, lub która zostanie należycie oceniona przez garstkę prawdziwych znawców. Zbiory więc arcydzieł malarstwa, rzeźby, księgozbiory, okazy sztuki stosowanej, posiadające swe przybytki w miastach wielkich, są niedostępne dla szerszych mas społeczeństwa, a choćby były i dostępne, nie odpowiadają w zupełności tym wymaganiom, jakie się rodzą w dzisiejszym społeczeństwie zdeinkratyzowanym, gdzie ideał musi być nie tylko zadoszczynienie warunkom piękna, ale i przystępność dla całych mas. Dzisiaj coraz częściej daje się zauważać dążność do otaczania się w życiu codzien-

nem przedmiotami pięknymi, lub posiadającymi wartość historyczną, rodzinną lub narodową; ta potrzeba obejmuje coraz nowe warstwy naszego społeczeństwa. Uważny badacz spostrzeże ją dziś w domach małomieszczańskich i wiejskich. Mięszczanin nasz jednak zarówno, jak i wieśniak potrzebie tej zadoszczynią w sposób dorywczy i przypadkowy. Nie znając i nie mając możności poznania wzorów swojskich, zaopatrują się w przedmioty wątpliwej wartości u małomiasteczkowych i jarmarcznych kunsthändlerów. Często też znajdziemy w mieszkaniu wieśniaka obrazy religijne z napisami niemieckimi, portrety osób nieznanych właścicielom ani z historii ani z nazwiska; dalej rękiczki z napisem ozdobnym: „Guten appetit;“ to znów wyroby z drzewa bez żadnej wartości artystycznej i pozabawione o najważniejszą swojskość; krzesła wiedeńskie obok stołka i ławy własnego wyrobu. To wszystko umieszczone w jednej stancji—tworzy dziwnie niesmaczną mozaikę wpływów postronnych, zacierających wrażenie miejsca i czasu. Na tem miejscu może ktoś zarzucić, że instytucje pouczające nasz lud miejski i wiejski w kierunku kultury piękna nie są ani pierwszorzędna potrzebą, ani możliwa w wykonaniu. Z takimi zarzutami istotnie spotykamy się dość często. Łatwo je jednak odeprzeć, jeżeli weźmiemy pod uwagę właściwości duchowe, plebiczne. W naszym narodzie, we wszystkich warstwach od góry do samego dołu przeważa pierwiastek uczuciowy. Ten czynnik panuje ponad innymi i nadaje życiu naszemu specjalne zabarwienie, wyłączny nastrój—wyróżniający nas z pośród innych ludów.

JAK CIEN

29) POWIEŚĆ przez *Lucjana Mirkowskiego*.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA. Obraz drugi

Wychodząc, spojrzal jeszcze raz na białe łóżeczko; Helenka przyłożywszy palec do ust szepnęła wciąż: cicho! cicho! a łzy gradem spływały jej po twarzy. Przechodząc przez salę, natknął się na Frąckiewicz; ogromnie nie lubił się z nim spotykać, skinał mu więc niedbale głowę, ale student nie oddał mu ukłonu, lecz patrzył mu wprost w oczy; nie zrobił też żadnej miny blaźńskiej, lecz twarz jego była surowa, a spojrzenie pełne pogardy. Patrzył za doktorem i gdy przeszedł kilka kroków, powiedział jeden tylko wyraz: Świnia! Po kilku dniach Helenka czuła się lepiej; nie wstała wprawdzie, ale gorączka ją opuściła i powoli zabierała się do czytania. Pewnego dnia wszedł do jej pokoju Lolus, niosąc w rękę złożony list.—Masz Hele! Pan Frąckiewicz kazał ci to oddać i powiada, że to jest lekarstwo na twoją chorobę. Dziewczyna otworzyła i zaczęła czytać: — Panno Heleno! Niech Pani przyjmie parę słów od faceta, z którego Pani sobie, co prawda nic nie robi, ale który jednak lituje się nad Panią i chce ją ucbro-

nić od zguby. Sama pani to czuje, że nie powinna zostawać dłużej w tym domu, ani nawet w Warszawie. Dziwię się nawet, że pani będąc młodą i zdrową siedzi na laskawym chlebie, jak jaki inwalida. Jeżeli więc Pani życzy sobie być niezależną, mogę się dla Pani postarać o miejsce nauczycielki do pewnego zacnego domu. Niech Pani nie odrzuca mojej pomocy, bo jest Pani za mało przygotowaną i za naiwną na to, aby walczyć z tym wyrafinowanym Don-Juanem swoim szadownym wujaszkiem.

Oczekując odpowiedzi ścisłam dłoń Pani. Frąckiewicz. Helenka przeczytała list raz i drugi i jakaś otucha wstąpiła jej w serce. Przez czas choroby nadaremnie wzywała śmierci, chcąc by ją wyzwoliła z tych męczarni. Czła dla Henryka wstręt i pogardę, a jednocześnie drżała za dotknięciem jego dłoni i poddawała się bezsilnie magnetycznemu wpływowi jego spojrzenia... Och! oswobodzić się za jaką bądź cenę! Ale śmierć nie przychodzi na zawołanie; nie dość jest pragnąć śmierci, by umrzeć natychmiast. Wtem najniespodziewanej życzliwa ręka podaje jej pomoc; Helenka skwapliwie uchwyciła się tego projektu... Uciekać ztąd, być jaknajdalej od tego kusiciela, rozpocząć nowe życie niezależne.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Od czasu opuszczenia Warszawy przez Helenkę minęło sześć lat. Obecnie znajdowała się już w trzecim miejscu u państwa Waron, wice-dyrektorstwa fabryki fajansów i porcelany w P., oddalonem o kilka stacji od War-

szawy. Do nauki miała dwie dziewczynki; dziesięcioletnią Kazię i starszą od niej o pół roku Natalkę. Obie panienki siedziały przy stoliku, zajęte przygotowaniem na następny dzień tłumaczenia francuzkiego, a Helenka ulokowała się przy oknie z książką w ręku. Od czasu do czasu odrywała wzrok od zadrukowanych kartek i wodziła swem łagodnym spojrzeniem po ogrodzie, okrytym białym całunem śniegu, na którym chwiały się gdzieś tam suche badyły i czerniały obnażone pnie drzew. Za ogrodem widac było mur sąsiedniej kamienicy, z opadłym tynkiem, na którym wilgoć pozostawiła ślady w postaci zielonych i żółtych plam. Ale Helenka nie zwracała uwagi na widok z okna; patrzyła machinalnie, a w myślach przetrawiała ten pokarm, jaki jej dostarczała książka. Wszystkie wrażenia odbijały się jasno na jej twarzy: różowe usta rozchyliły się w uśmiechu, to zaciskały się groźnie, oczy zachodziły łzami, to błyszczały szczęściem i zapałem. Dziewczynki od czasu przerywały ciszę, pytając nauczycielkę o jakiś wyraz francuzki. Wtem w sąsiednim pokoju dało się słyszeć głośne ziewanie i hałaśliwe popychanie krzesel, po chwili we drzwiach stanął Franus, brat panienek, w rozpiętym mundurze gimnazjalnym. — Panno Heleno!... dziewczyno!—zawołał—coż tak siedzisz? chodźcie lepiej na ślizgawkę! Helenka spojrziała na zegarek. — Rzeczywiście czas iść, blisko czwarta. Gdy powstała, Franus zbliżył się i wzięwszy z jej rąk książkę, popatrzał na tytuł, przeczcił kilka kartek i zaśmiał się głośno, starając się włożyć w swój śmiech jaknajwiększą dozę lekceważenia i ironji.

(C. d. n.)

Nie wchodzę w to, czy dla rozwoju narodu, organizacja taka duchowa jest korzystną lub szkodliwą; stwierdzam tylko sam fakt. Uczuciowość nasza i towarzysząca temu stanowi wyobraźnia, jako aktualny stan nasz psychologiczny, narówni z umysłowością powinna być pielęgnowana z całą troskliwością i przybierać formy odpowiadające w zupełności charakterowi społeczeństwa.

Kto chce mieć istotny wpływ i brać udział w pracach dla dobra społeczeństwa, ten oprócz się musi na tym czynniku duchowym i tą drogą kształcić je, rozwijać i prowadzić.

Wszak widzimy, jak u nas potężnie rozwinięła się literatura piękna i jakie plony zbierają korzyści jej u siebie i za granicą. Wszelka myśl nowa, prawdy naukowe, odkrycia i wynalazki w technice mają do nas przystęp o tyle, o ile podawane są do strawienia w formie dzieł sztuki wyzwolonej. Tła tego narodowego u nas nikt nie jest w stanie zmienić pod obawą kalektwa, bo to zabarwiło nasz mózg i wszystkie tkanki organizmu narodowego.

Przechodzę następnie do rozpatrzenia kwestji, czy jest droga i środki do ujęcia tych naszych właściwości duchowych i wynikających z tego potrzeb w formy realne.

Odpowiedź moja może być tylko twierdząca; jest droga, są ludzie i środki, bo to odpowiada odruchowo poszukiwanej potrzebie.

Jeżeli chodzi o formę instytucji, któreby najlepiej odpowiedziały tej potrzebie i jednocześnie objęły całokształt życia danego terytorjum, to sądzę, że w myśl p. Zdzierskiego (osobny dodatek do „Ech plockich i łomżyńskich” w z. r.), należałoby stworzyć muzeum prowincjonalne powiatowe.

Jako szkic dla muzeum prowincjonalnego, proponuję następujący układ:

1) Zbiory dzieł sztuki czystej i stosowanej, pamiątki, modele, okazy rolnicze i rybnicze, florę, i faunę danego terytorjum i monografię tegoż. Dział ten prowadzi z pomocą korespondentów osoba uproszona przez komitet.

2) Czytelnię w jaknajszerszym zakresie;

3) Stację doświadczalną produktów, ziem, nasion pod kierownictwem chemika;

4) Dział higieny; prowadzi go lekarz danego terytorjum z pomocą Tow. hyg. war.

5) Dział krzewienia zamlowania ogrodnictwa, pszczelnictwa; prowadzi go może wykształcony pomolog.

6) Dział statystyczny danego terytorjum, stacja meteorologiczna, odczyty i pogadanki, zjazdy rolników.

7) Wreszcie slajdy, wykłady wieczorowe, lub świąteczne rysunków, co prowadzone być może przez któregoś z p. inżynierów. Nie przesądzam bynajmniej, czy uda się wazędzie stworzyć muzeum z wymienionym powyżej programem; jestem natomiast najmocniej przekonany, że część programu da się wypełnić zawsze, byleby w każdej okolicy kraju znalazło się kilku inicjatorów, chcących przyłożyć rękę do zapoczątkowania instytucji narodowego znaczenia.

Muzea prowincjonalne, jako uczelnie przeznaczane dla drobnych rolników, przemysłowców i rzemieślników małomiasteczkowych, skupić powinny przede wszystkim te warstwy społeczne, służyć ich interesom, oświecać zawodowo i ogólnie.

Muzea z natury rzeczy spełniają zadania podwójne: uosabiają na tle ogólnej idei społecznej charakter i historję swego terytorjum; z drugiej strony przez odpowiednio ugrupowane działy popychają ludzi do pracy nad doskonaleniem ziemi, roślin i zwierząt; nad ulepszeniem technicznej i artystycznej strony rzemiosła, nad polepszeniem warunków zdrowotności okolicy i nad przygotowaniem młodzieży (slajdy, pogadanki, odczyty) do przyszłej działalności zawodowo-obywatelskiej.

Pierwszy dział należący do historii i uzupełniający dzieje ojczyzny zaliczyłbym do stanu statycznego muzeum, gdyż stwierdza i wyszukuje świadectwa faktów; gdy drugi dział nazwałbym dynamicznym, jako bodziec i pomoc w pracy nad stworzeniem przyszłości.

W istniejących u nas muzeach nigdy nie spotykamy wymienionych dwóch działów razem — a części rozrzucone bywają po specjalnych wystawach, salonach publicznych i prywatnych, co nie może dawać pojęcia o całości.

W wielkich miastach przy mnogości okazów skoncentrowanych z całego kraju nie może być inaczej; różniczkowanie bywa ko-

nieczne dla rozwoju samych instytucji i ułatwieniem w pracy dla zawodowców.

Dwa te działy w muzeach prowincjonalnych muszą się wzajemnie dopełniać i łączyć; wymaga tego pożytek instytucji o małym promieniu skupiania i oddziaływania, jako też i względy na potrzeby duchowe tych warstw ludności, dla których przede wszystkim muzea takie tworzyć należy.

Dr. A. K.

Z MOTYWÓW JESIENNYCH.

SIEWY

Poranili, pokrajali ostrem radłem ziemię czarną, aże płace matka — żywićielka. Poranili, pokrajali w skiby łniące, w kawały, aże posoka z niej płynie.

Przyszłł oracz z żelazem błyszczącym i krajał łono matki, przyszedł inny z grzeblem kołącym i drapał to łono.

W bólu przychodzi poczęcie i w łzach gorzkich.

A słońce stara się koić ból pieczętą i calowaniem promieniami ciepłymi. Z błękitu niebios wysyła promienie, ostatnie ciepła promienie, aby ją ogrzać na sen długi.

Szum grusza nad polem czarnem ostatnim wiewem swych liści, spóźniony ptak unosi się s piśnią pożęgalną nad tym polem czarnem.

Przyszłł człowiek na pole i w zranioną ziemię rzuca ziarno, które wyrosnie w kłos bujny.

Nie na opokę rzuca to ziarno, nie na jałowe pole, ale na pulchną, użyznioną jego potem ziemię. — więc wyrosnie kłos bujny, co ma dać chleb ludziom.

Przyjmuje łono matki ziarno siewcy zbożnego, okrywa je swem ciepłem, dostarcza mu soków pożywnych, — więc chleb będzie.

Rozrzuca oracz ziarno na karm stworzeniom, które w przyszłości oddadzą ziemi zaszczerpnęte soki.

O niestrudzona stworzycielko, matko — ziemi! Przyjmij z wdzięcznością trud siewcy zbożnego.

Wit.

P Ł O C K .

Rozkład nabożeństw, odprowadzanych w kościele katedralnym. Poczynając od 15 września nabożeństwa w kościele katedralnym odprowadzane będą według następującego rozkładu: Msze św. w niedzielę i święta o godz. 6 rano (primaria) o godz. 9 (śpiwana) i o 10½ (suma). W dni powszednie, prócz czwartku o godz. 6 (primaria) o 7 (konwentalna) i 9½ (śpiwana). We czwartek msze św. odprowadzane będą o godz. 6 (primaria) 8 (śpiwana) 9½ (cibawit).

Nieszpory w ciągu września odprowadzane będą o godz. 5, w październiku o 4¼, od 3 listopada o godz. 3.

Tania kuchnia przy Tow. dobroczynności, rozwija się w dalszym ciągu również pomyslnie, jak poprzednio, dzięki paniom opiekunkom, które codziennie w porządku tam zasiadają i pilnują, aby potrawy przyzwoicie były przyrządzane i podane w dostatecznej ilości. Obecnie wydaje się przeciętnie do 80 obiadów dziennie.

Trzeba, aby wiadomość o istnieniu kuchni rozeszła się jaknajszerszej wśród warstw ludności włocławskiej, przybywającej do miasta. Obywatele wiejscy, wysyłający furmanów do miasta i udzielający im t. zw. „strawne” powinni objaśniać tych ludzi, że w mieście istnieje zakład jadłodajny, gdzie za 10 k. można otrzymać wcale przyzwoity obiad, składający się z zupy, mięsa (pieczenia z jarzyną) i kawałka chleba, a wszystko to w dostatecznej ilości.

W kuchni taniej jest kilka czasopism, darmo przesyłanych przez redakcję, więc jest i strawa duchowa.

W kuchni taniej można spotkać stołowników, którzy niegdyś jada przy wielkich obfitych stolach, obsługiwanych przez lokajów, i ci są obecnie zupełnie zadowoleni z obiadów w naszej kuchni.

Komitet opieki nad choroma dziećmi podaje do wiadomości, iż w ubiegłym sezonie korzystało z kuracji w Ciechocinku 34 dzieci bezpłatnych i półpłatnych, w tej liczbie chłopców 16, dziewcząt 18, w ciągu 6-tu tygodni: od 22 maja do 2 lipca pod opieką siostry miłosierdzia Katarzyny Cymerman, p. Wąsowiczówny i ucznia kl. IV w charakterze dozorce nad chłopcami.

Mieszkanie, utrzymanie, powiększenie inwentarza i leczenie kosztowało 596 rb. 96

kop. gotowizną, prócz otrzymanych ofiar w naturze. Koszt utrzymania jednego dziecka, po odliczeniu wartości nowonabytych przedmiotów, które pozostają nadal, jako majątek kolonii letnich, wynosi 40 k. dziennie. Prócz tego z opieki komitetu na miejscu korzystało 8-ro chorych dzieci, niezakwalifikowanych do Ciechocinka, którym wydawano bezpłatnie lekarstwa, kefir, mleko, a w miarę potrzeby pożywienie, odzienię i opał w czasie mrozów ubiegłej zimy.

Komitet ukończył swoje czynności w bieżącym sezonie, uważa za najmijszy obowiązek złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy pracą swą lub ofiarnością poparli jego usiłowania, w szczególności zaś szanownym doktorom pp. Ciaglińskiemu i Gorskemu w Ciechocinku, za ich bezinteresowną pomoc, jak również siostrze Katarzynie Cymerman i p. Wąsowiczównie za ich gorliwą pracę i poświęcenie.

Szczegółowe sprawozdanie z dołączeniem rachunków i kwitów, jak corocznie, składa komitet radzie T-wa Dobr. do rozpatrzenia.

Sprawdzenie rezerwistów. Pan policmajster miasta podaje do wiadomości żołnierzy zapasowych, że w dniu 30 września odbędzie się w kancelarji sprawdzenie ich obecności i dla tego wzywa, aby stawili się w dniu tym w kancelarji ze swymi dowodami w rękę.

Piękna jesień. Od kilku dni mamy prawdziwie piękne dni jesienne. — Czas taki sprzyja bardzo zasiewom, które w całej pełni odbywają się obecnie na polach.

Niech więc w roku przyszłym praca rolnika lepiej będzie wynagrodzoną, niż w roku obecnym.

Z wypadków. We wtorek wieczorem, jeden ze znanych awanturników, których u nas nie brak, strzelił do strażnika policyjnego. Dzięki przytomności policjanta, który w samą porę schwył napastnika za rękę, strzał chybił, obeszło się więc bez wypadku. W ogóle od pewnego czasu bezpieczeństwo publiczne jest wciąż zagrożone przez ludzi, którzy obrali sobie profesję złodziejstwa: a następnie awanturowanie się, jeżeli schwytani zostaną na uczynku. Niedawno donosiliśmy o zabiciu złodzieja przez ludzi którzy mścili się za popełnione u nich kradzieże. Z ludźmi tego rodzaju trzeba zrobić jakiś porządek, aby miasto nie było świadkiem awantur — jakie się dzieją od pewnego czasu.

Z Tow. muzycznego. Po letnich wyczasach, pierwszy koncert T-stwa muzycznego odbędzie się w przyszłą środę, t. j. 18 go b. m. W koncercie tym przyjmą udział talenty warszawskie: śpiewaczka panna Marja Traceska i wiolonczelista p-na Czesława Gromska.

„Wielka zabawa jesienna.” Pod tym tytułem odbędzie się 29 b. m. w ogrodzie T-wa kolarzy plockich (ogród p. Słupieckiej), zabawa na korzyść T-wa dobroczynności. Uprzejmi kolarze odstąpili swój ogród i obiecali przyjmąć czynny udział w urządzeniu i urozmaiceniu zabawy. Czynny udział przyjmą również i członkowie innych towarzystw: wioślarskiego i muzycznego. Program zabawy bardzo urozmaicony: muzyka, śpiewy, korowód uwiecznionych, kół gonitwy dorywcze kolarzy, waleki kwiatów — oto główny zarys programu.

A prócz tego inne niespodzianki, które niewątpliwie wywołają zaciekawienie. A więc znajdzie się w ogrodzie cyganka-wróźbiarka, handlarz starszyzny, treściwi dowcipny, kwiatki piękne i t. d.

Pod koniec zabawy spalono zostaną piękne, efektowne ognie sztuczne. W ogóle zabawa ta, o ile pogoda dopisze, niewątpliwie ściąganie tłumy publiczności. — Bo będzie to zabawa tania, a cel — zasilenie funduszów Towarzystwa dobroczynności.

Ofiary. Na wpis dla uczniów niezamożnych: K. D. 2 rb. A. G. 1 rb. St. 3 rb.

Przypominamy Szanownym czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na kwartał IV.

Ł O M Ż A.

Z Tow. Dobroczynności. W d. 3 b. m. odbyło się posiedzenie rady Tow. dobroczynności w licznym komplecie, bo w liczbie 10 członków. Prezes Tow. zawiadomił zebranych, że ks. Karpowicz, od lat kilku członek rady, zrezygnował z polnienia swych obowiązków, uszanowując to brakiem czasu. Wiadomość ta niemile dotknęła obecnych. Jeżeli tak wszyscy usunąć się będą

od spełniania obowiązków w instytucjach społecznych, to jakież te instytucje, które potrzebują tak ludzi, działać będą? Czyż wreszcie praca dla dobra Tow. jest tak uciążliwą? Przybycie raz na miesiąc na posiedzenie dwugodzinne, czyż rzeczywiście zabiera tak dużo czasu nawet największej zajętości? Nie powinno uciekać się z postępowania, na który wzywa w zaufaniu ogół. Zrzeczenie się mandatu przez ks. Karpowicza przyjęło i na jego miejsce powołano p. Konstantego Bratza. Do komitetu uchodów niestających na miejsce ustępującego, zaproszono członka rady p. Tomasza Łochowskiego. Ze względu, że członkowie zapominają o dniu posiedzeń uchwalono wydrukować imienne zawiadomienia, które dostarczane będą członkom w przeddzień posiedzenia. Projekt przyjęty na poprzednim posiedzeniu przez członków rady, aby wprowadzić do instytucji wniosek, iż nie przybywający na zebranie podlegają karze, nie został obecnie na tem zebraniu potwierdzony i ostatecznie odrzucony. I słusznie.

Własnemu przekonaniu, własnemu poczuciu obowiązków każdego należy zostawić spełnianie przyjętego na siebie zobowiązania nałożonego przez ogół w tem zaufaniu, że wybrani spełniają je będą. Żadne kary nie pomogą na zaniebujących się i zdających zaufanie ogółu. A ci, którym takie obowiązki cięża, powinni jak najprędzej usunąć się od ich spełniania, a może znajdzie się zastępca, godniejszy od nich.

O wiele racjonalniejszym byłby wniosek, aby ludzi opieszłych i zaniebujących się usuwać po pewnym czasie, co naturalnie zależałoby od ogólnego zebrania członków, którzy powinni mieć prawo sprawdzania, o ile mandatarjusze spełniają swe obowiązki. To też zamiast wniosku poprzedniego trzeba do instrukcji obowiązującej wtrącić taki właśnie zastraszający paragraf, a niewątpliwie pewne poczucie honoru przed ewentualnością wykluczenia z zaszczytów urzędów przez ogół byłby środkiem pobudzającym do pracy, może niekiedy narzuconej przez ten ogół, lecz w każdym razie przyjętej przez tę lub inną osobę.

Ze spraw ogólniejszych na tem zebraniu zastanawiano się nad udzielaniem zapomóg dla biednych. Dotychczas traktowanie sprawy tej, która dużo zabierała czasu, było czysto formalne. Udzielano tyle a tyle wsparcia osobom biednym, przedstawionym przez opiekunki. Sekretarz odczytywał nazwiska osób, których członkowie rady nie znają, a więc dla których obojętnem było, co i ile komu przyznać. Nie sprawdzano istotnego położenia proszących, z których jedni mniej, drudzy więcej potrzebują pomocy. A jednak rozdzielanie wsparcia zabiera dużo pracy. Z rozpraw nad tą sprawą, wyłoniła się myśl, że członkowie podzielił miasto pomiędzy siebie na rewiry, aby od czasu do czasu sprawdzać stan osob przedstawionych do zapomóg. Sądzicie należy, że ostatecznie rada pójdzie dalej i rozdzielił zapomóg powierzy opiekunom uczestkowim, jak to się dzieje w innych Tow. Czas, który rada traci na rozpatrywanie prośb, można będzie użytkować pożytecznie na rozpatrzenie wielu innych spraw.

Postanowiono prosić komitet zabaw o urządzenie przedstawienia amatorskiego na korzyść Tow., którego kasa zaczyna się opróżniać. Przyznano 18 biednym zapomóg po pół rubla — więcej nie można. Ale czyż taka zapomoga może coś stanowić dla biednego? Czy nie lepiej zupełnie nie udzielać takiej małej pomocy, a pieniądze, przeznaczone na ten cel, obrócić na utrzymanie pożytecznych instytucji. Warto się nad tem zastanowić!

Czuć się daje pewnego rodzaju zniechęcenie wśród członków z łaski trudności i przeszkód stawianych na drodze do urzeczywistnienia dobrych chęci i zamarów. Ale upadąć nie trzeba.

Zamknięcie ochrony. Na skutek rozporządzenia władzy wyższej ochronka dla dzieci została zamknięta, niewiadomo na jak długo.

Ze straży ogniowej. Wycieczka zamiejska projektowana na 8 b. m. do skutku nie doszła. Natomiast odbyła się w dzień ten parada strażaków. Straż z orkiestrą własną przeszła przez miasto a następnie podążyła na obiad przygotowany.

Ogólne zebranie członków straży ogniowej dla wysłuchania sprawozdania za rok przeszły i wyborów nowych członków na urzędy odbędzie się prawdopodobnie 29-go b. m.

Na korzyść szpitala św. Ducha. Przypominamy, że zabawa w parku miejskim,

palaczona z „koszami szczęścia“ odbędzie się 22 b. m. Prawo na wejście do ogrodu będą miały te tylko osoby, które mają bilet do korzystania z tych koszów.

Z naszych okolic.

Ze Skępego. Na odpust w dzień Narodzenia N. M. P. zgromadziło się w Skępe około 50 większych i mniejszych kompani z bliższych i dalszych stron, liczące razem około 40,000 ludzi. Do najliczniejszych należały z Warszawy, z Płocka, z Raciąża, Sierpeca, Rypina, Oporowa i wiele innych. Kompania płocka liczyła bez mała 3,000 ludzi. Pielgrzymka odbyła się przy sprzyjającej, choć początkowo chłodnej pogodzie. Dopiero w drodze powrotnej temperatura ociepliła się znacznie. Kapłanów przybyło 18. Kazanie na niesporach w wilję święta wygłosił ks. Zydanowicz prefekt seminarjum nauczycielskiego w Wymyślinie, a w czasie sumy słowo Boże głosił ks. Hieronim Syski. Porządek był wzorowy, jedynie kradzieże były jak zwykle na porządku dziennym. Okradziono wiele osób, pomiędzy innymi ks. K. skradziono zegarek złoty. Nad jednym złodziejem, złapanym na gorącym uczynku, uczyniono sąd doraźny, — poturbowano go mocno.

Szkoda, że tutejsza herbaciarnia kuratorium trzeźwości wydaje bardzo niedźną herbatę, prawdziwie szpitalną, której lud nie chce pić.

Z Brańszczyka piszą do nas. „Okolica nad Bugiem w kacie, gdzie graniczą z sobą gub. łomżyńska, siedlecka i warszawska należy do najbardziej ożywionych. Podróżującego po g. łomżyńskiej przyjemnie uderzył mnie widok i wygląd wsi Brańszczyka, leżącej nad Bugiem w odległości kilku wiorst od Wyszkiwa. Na ruch, za którym poszło i podniesienie się poziomu kultury, wpłynęła kolej nadnarwiańska, która głuchą dotychczas okolicę połączyła ze światem.

Wiesz, o której mówimy, licząca 1,300 mieszkańców, wydaje się z daleka jakby miasteczkiem z powodu licznych zabudowań murowanych. Jest to jeden z najlepiej zagospodarowanych folwarków w naszej okolicy, w którym gospodarstwo rolne połączyło się z przemysłem i wzajemnie sobie pomagają. W Brańszczyku działają fabryki: gorzelnia, rektyfikacja, młyn, cegielnia, więc ludzie w okolicy mają dużo zarobku. W wsi jest kościół, szkoła ludowa, zarząd gminny, więc ruch jest duży.

Doprowadzenie do stanu kwitnącego tych posiadłości zawdzięczać należy s. p. Rudzkiemu, zmarłemu w r. z. właścicielowi tych dóbr, znanemu w kraju rolnikowi. Dobra Brańszczykowskie stanowiły niegdyś wielką fortunę; należały do nich wsie przyległe, które obecnie stanowią skład parafii, mianowicie: Turzyn, Trzcianka, Niemiry, Przyjmy, Tachlin i Budy-Brańszczykowskie.

Ludność wiejska, włościanie-rolnicy i gospodarze zwrócili nam uwagę swoją zamożnością. Przed kościołem widziałem bryczki takich gospodarzy, zaprzężone w dobre konie, a ubiory mężczyzn i dzieci wyglądają bardzo przyzwoicie. Słyszałem, że wielu gospodarzy nie żałują na naukę swych dzieci, które następnie wychodzą na księży, oficjalistów i rzemieślników. Co do pochodzenia swego, to o ile zauważyłem ludność ma wiele wspólnych cech z kurpiami, pamiętają jeszcze czasy, gdy ludzie tutejsi nosili się w strojach narodowych, zbliżonych do kurpiowskich. Dziś cała ludność nosi się po mieszczniańsku, chociaż przemysł domowy włościański w niektórych domach jeszcze w użytku.

Dawni Brańszczykowiec zajmowali się dużo bartnictwem i myślistwem, z czego ciągnęli zyski, ku czemu sprzyjały rozległe lasy nądburzańskie. Obecnie lasy przetrzebione znacznie i jedynie rządowe utrzymują się w całości. Zmienił się warunki wywołały zmianę życia i zarobkowania. — *Nadcz.*

Bieżnia. W dniu 3 b. m. poświęconą tu została przez miejscowego ks. proboszcza herbaciarnia, założona przez powiatowego kuratorium trzeźwości, w obecności naczelnika powiatu sierpeckiego p. Strzyżowskiego i innych osób urzędowych. Przy herbaciarni istnieje biblioteka, zawierająca przeszło 200 dziełek, według typu wskazanego przez czytelników normalnie. Z czasopism są na miejscu: „Oświata“ i „Kurjer polski“. W zakładzie są szachy, damy i warcaby, a w przyszłości ma być sprowadzony instrument muzyczny. Opiekunem herbaciarni jest p. Karakorenc, zarządzającą — pani Dobracka

z Sierpeca. W pierwszym dniu otwarcia, który wypadł w dzień jarmarczny wydano darmo 800 szklanek herbaty i około 300 bułek.

Podział majątku. Jeden z większych majątków w gub. płockiej — Myszewko z przyległościami, pozostały po s. p. Pelagji Jaroszewskiej na skutek układu pojednawczego przed rejentem Biedrzyckim, został podzielony między dzieci zmarłej w sposób następujący: Feliks i Władysław Jaroszewscy otrzymali folwark Myszewko z lasem wólk około 39, Wanda z Jaroszewskich Kosmowska folwark Stanowo wólk około 12, Kazimierz Jaroszewski folwark Krawęczyn wólk około 11-tu i Zdzisław Jaroszewski osadę młynarską Stanowo ze 105 morgami gruntu.

Zapis. Zmarły przed paru tygodniami w Warszawie s. p. Marjan Lempicki, właściciel Kucic, w pow. płońskim pozostawił testament, który w tych dniach został ogłoszony przez prezydującego w wydziale cywilnym sądu okręgowego w Płocku p. Zglinickiego. W testamencie tym zmarły pozostawił zapisy dla osób prywatnych, w sumie około 10,000 rb., pozostały zaś cały majątek przeznaczył na *naprawę dróg w powiecie płońskim*. Takie zapisy zdarzają się bardzo rzadko w ogóle.

Nadmieniamy, że Kucice, folwark 32 włokowy przedstawia wartość około 140,000 rubli. Na majątku ciąży ogółem 76,800 rb., pozostanie więc przeszło — 60,000 rb. na ulepszenie dróg płońskich. Niewątpliwie w powiecie tym stan dróg, dzięki temu zapisowi doprowadzony zostanie do doskonałości nie znanej u nas.

Z Włocławka donoszą nam: W niedzielę zeszłą na przystani T-stwa wioślarskiego jeden z wiosłarzy Linde usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. — Wystrzał skierowany był w usta, ale kula szczęśliwie przeszła przez policzek. Poszkodowany niewątpliwie zostanie uratowanym.

Wyszów. Jak donosi „Kurjer poranny“ niewiadomy dotychczas złodziej skradł na tutejszej stacji kolejowej kasetkę zawierającą 940 rb., które stanowiły całodzienny wpływ obrotowy stacji. Na razie aresztowano pewną osobę, u której znaleziono klucz od drzwi wchodowych do pokoju stacyjnego.

Wezwanie spadkobierców. Wydział hipoteczny łomżyńskiego sądu okręgowego zwraca w terminie 6-miesięcznym spadkobierców zmarłych: Tadeusza i Anieli małż. Chęłchowskich b. właścicieli dóbr Chęłchy-Kmiecie l. A, B, w pow. makowskim; Leona Strzemiecznego, współwłaściciela sumy zabezpieczonej na dobrach Górki A, w pow. pułtuskim; Franciszka Lipińskiego, współwłaściciela dóbr Winnica w pow. pułtuskim.

Notariusz kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okręgowego zwraca w terminie 6-miesięcznym spadkobierców: Marjanny z Perkowskią Gorakowskiej, wierzytelki sum zabezpieczonych na dobrach Chorzele w pow. łomżyńskim; Wincentego Gulskiego, współwłaściciela sumy, zabezpieczonej na dobrach Okurowo-Olszewo-Młodzianowo lit. D w pow. szeszczyńskim; Józefa Soszki, właściciela dóbr Rafaty w pow. makowskim.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Z akcyzy. Przepisy akcyzy, dotyczące się sprzedaży trunków w niedziele i święta ulegną pewnym zmianom, mianowicie: w miastach sprzedaż trunków w sklepach monopolowych i prywatnych trwać może w niedziele i święta prawosławne do godziny 6-ej wieczorem, a w okolicach podmiejskich do 3-ej po południu. W święta rzymsko-katolickie — sprzedaż dozwolona jest latem (od 1-go kwietnia do 1-go września) do godziny 10-ej wieczorem, a zimą do godz. 8-ej w. Zmniejszony czas sprzedaży w soboty i wigilje świąt obu stylów został zniesiony, gdyż dni te należą do zwyczajnych.

Z poczty. Zarząd główny poczty i telegrafów rozesłał do biur pocztowo-telegraficznych okólnik, w którym poleca nadsyłać do zarządu te numery czasopism, w których znajdują się jakiegokolwiek wiadomości, dotyczące działalności urzędników poczty i telegrafów i funkcjonowania tych instytucji, z dokładnym wyjaśnieniem zarządów prasy.

Ministerjum rolnictwa otrzymało prośbę jednego z towarzystw rolniczych w Królestwie w sprawie uwolnienia od wszelkich podatków oraz ustanowienia taniego kredytu dla cegielni wiejskich, wyrabiających dachówki i rury drenowe. Prośba ta wyśtużona została ze względu na potrzebę konieczną zaopatrzenia budowli wiejskich w dachówki, zamiast pokrycia ze słomy,

tym sposobem bowiem zmniejszy się znacznie liczba pożarów na wsi.

KORESPONDENCJE.

Z okolic Staroźreb.

(Prace polne. — Trwożne pytanie z pogodną odpowiedzią — Zwiastuny jesieni. — Ograniczenie ilości inwentarza. — Smutna perspektywa dla matorolnych. — Powtórnie pod adresem banku włościańskiego. — Kasy gminne wobec Tow. pożyczkowych. — Odgłosy. — Skutki święta sadzenia drzew.)

I znów rolnictwo wstąpiło w okres robót do pewnego stopnia gorączkowych, bo siewów zbóż, które mają wydać obłeb w przyszłości. Z trwożą rzucamy ziarno na glebę, w pocie czoła uprawiona, mając ciągle na myśli pytanie, czy aby ten trud włożony będzie wynagrodzony? czy posiew ziemi oddaży, wyda plon odpowiedni?

Odpowiedź oczywiście nie od nas zależy, my ze swej strony pracujemy z głową podniesioną, spoglądając pogodnie na lepszą przyszłość, którą przecież wroży i prasa polska i nowo powstałe towarzystwo rolnicze!

Tymczasem ze smutkiem spoglądamy na opadające liście pozółtkie, które już nam przypominają zaezynną, że szparko oczekiwać należy nadejścia zimy, tak wyjątkowo groźnej w tym roku dla pozbawionego paszy inwentarza. Konieczny, jak to już poprzednio wykazało nasze T-wo rolnicze, zupełnie przepadły łaskawie nieuszkodzone przez mrozy zboża nie wyrosły w słomę, a w łaci nie nazbyt obfituje okolica nasza. — Słowem nie wesoły stan rzeczy dla rolnika, zmuszonego ograniczyć się w ilości potrzebnego inwentarza!

Jeżeli więc pisma nasze słusznie wyrażają swą obawę o obywateli ziemskich, zaliczających się przecież do sfer zamożniejszych naszego społeczeństwa, to ileż więcej trwożyć się nam wypada o matorolnych, a tembardziej nowonabywców parceli, w których obronie stając, na tem tu miejscu dopominaliśmy się o ulgi dla nich ze strony banku włościańskiego. — Tymczasem termin płatności rat się zbliża a o jakich bądź staraniach banku na korzyść wierzycieli, ucieśmy nie słyszeli. Poczujemy się więc do obowiązku ważną tę sprawę poraz wtóry przypomnieć. Kiedy już mówię o bankach, to pozwolę sobie zaznaczyć udzielone mi sprawozdanie naszej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Na ogólny dochód w sumie 12593 r. 36 k. złożyło się: procenty niewypłacone 192 rb. 46 k., kapitał zapasowy 611 rb. 30 k., procenty niewypłacone 192 k. 46 k., zysk kasy 812 rb. 10 k., pożyczki zwrócone 4,615 rb. 6 k., procenty osiągnięte 575 rb. 81 k., kara 2 rb. 20 k.

Rozchód: wydane pożyczki — 11,225 rb., zwrócone wkłady 630 rb., procenty od wkładów 213 r. 4 k., rozchody różne 37 r. 54 k. Razem 12,105 rb. 58 k.

Kasa wypłaca po 6% od udzielonych pożyczek, które zaciągane można do wysokości 8 rb. 50 k. z morga i 1/3 fajerkasy.

Z warunków powyższych widzimy, że są one dla właścicieli drobnych posiadłości dość wygodne, a to tembardziej że pożyczki te wydawane są bez poręczeń.

Wobec powszechnie spotykanych kas gminnych, sądzimy, że dość uzasadnioną możemy mieć wątpliwość, czy nowopowstające towarzystwa pożyczkowe, zdołają sobie zaskarbić względy włościan i gospodarzy wiejskich nie posiadających swych własnych hipotek, a którzy tem samem mają prawo zaciągać pożyczki gminne. Nowe stowarzyszenia mogą się raczej dobroczynnie przychylić (nie mówię tu o miastach), drobnej szlachcie i w ogóle mniejszym posiadaczom hipotecznych. To też szkoda wielka, że żadna z ustaw powstających po miasteczkach okolicznych Towarzystw nie przewidziała i naszego zakątka; widocznie zapomniano o nas, a przecież odgłosy starożrebskie dość często potęgając się łączą się z „Echami płockimi“, aby dać znać światu, że i my coś robimy, że podnosimy sprawy, mając dobro publiczne na celu.

Tymczasem jesień się zbliża, a więc i pora sadzenia drzew w ogrodach i polach... Piśse „polach“, bo doszliśmy nareszcie do przekonania, że wysadzanie dróg drzewami dwie z różnych względów przynosi korzyści. Wprawdzie daleką jest jeszcze okolica nasza od możności szczyzenia się wzorowym drzewostanem, w każdym bądź razie, choć powoli, przybyszą te ongi tradycyjae polskie aleje topolowe!

Wysadzanie dróg znakomicie ułatwia nam wprowadzenie „święto drzew“ — wywierając wpływ ogromny na swawolną działalność wiejską! Młody uczeń „święto“, jak mi mówiono, jeżeli już sam nie dogląda drzewka posadzonego, to przynajmniej powstrzymuje

się od bezmyślnego łamania gałęzi „poświęcone!“ A więc sadźmy drzewka!

Michał Nalecz.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Protokół pokoju, zawartego pomiędzy Chinami a Europą został ostatecznie podpisany przez komisarzy chińskich w zeszłą sobotę, odbyło się to z pewną uroczystością. W mowach wygłoszonych przez postów europejskich i chińskich komisarzy wyrażono nadzieję, że rozpoczyna się nowa era stosunków przyjacielskich pomiędzy Chinami a państwami europejskimi. Książe Czing, komisarz chiński, wyraził przekonanie, że Chiny spełnią wszystkie zobowiązania zawarte w protokole, że przyjacielskie stosunki nie zostaną niczem zamacone w przyszłości. Gdyby dzieje zależały od mów, to niczego więcej życzyć by sobie nie należało. Nastalby wieczny raj szczęśliwości wśród ludów. Ale poza mowami dyplomatycznymi są jeszcze tłumy, które również wpływają na bieg spraw. Jakież bowiem przeciwnie są tym wynurzeniem komisarzy chińskich wiadomości nadchodzące z Chin do gazet europejskich. Oto donoszą do angielskiej „Morning Post“ z Szanghaju, że Chińczycy drwią sobie prosto z postanowień protokołu pokojowego. Przywożenie broni ze wszystkich stron, co zakazane jest przez jeden z punktów protokołu, odbywa się stale, gromadnie. Podobnie postępują Chińczycy z innemi przyrzeczeniami. Każdy gubernator ściągają na swoją rękę podatki, niby gwoli wypłaty odszkodowania tych, którzy ucierpieli w czasie zamieszek. Pobudza to ludność do nienawisci, wywołuje niepokój, a nawet, w niektórych miejscowościach wybuchały już zamieszki. Są tylko doniesienia, może nieco przesadzone, w każdym razie dają one do myślenia, że nie można zapatrywać się zbyt różowo na położenie w Chinach. Może w niedalekiej przyszłości zajdą tam sprawy, które o wiele więcej poruszą Europę, niż poprzednie. Tymczasem jednak rzecz się ma pozornie ku lepszemu. Pokój zawarty, wojska europejskie odstąpiły ze wszystkich punktów, a cesarz chiński wciąż zapowiada swój przyjazd do stolicy. Europa na razie nie ma się czem zająć, co robić.

Na prezydentce Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej spełniony został zamach w celu pozbawienia go życia. Ktokolwiek go popełnił, polak, niemiec, czy wloch, Nieman czy Czelgos, jak go nazywają gazety, tego rodzaju zamachy nie przyniosą zaszczytu żadnej narodowości. MacKinley dotychczas żyje, ale powątpiewać należy, aby zdołano go utrzymać przy życiu. Wylania się więc postać przyszłego prezydenta, obecnego wice-prezydenta Roosevelta, (czyli Ruzvelta) który zastępuje pełnić będzie najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych, w państwie, które obecnie wypłynęło na szerokie wody polityki wszechświatowej, mianowicie od czasu wojny z Hiszpanją. Siła ekonomiczna i przemysłowa tego wielkiego kraju zagraża do pewnego stopnia Europie. Już obecnie przebakują o związku państw europejskich przeciwko Stanom, które zagrażają na wszystkich polach przemysłowi europejskiemu. Stany Zjednoczone dzięki właśnie tej sile wpływają już na bieg spraw w całym świecie. Gdziekolwiek Europa zahacza swe interesy, wszędzie już spotrzeże potęgę Ameryki, która zdobywa sobie rynki przemysłowe i handlowe, a tem samem wpływy polityczne. Kto więc będzie rządził Ameryką, jaka będzie indywidualność przyszłego prezydenta, nie jest bez znaczenia dla świata. W ostatnich czasach w tym wolnym kraju zauważyć można dążenie do „imperjalizmu“ do zaakcentowania silnej polityki odnośnie wielu spraw. MacKinley był osobistością wydatną, która nadała właśnie tę cechę Stanom Zjednoczonym, ogłaszając hasło: „Ameryka dla Amerykanów“. MacKinley starał się rozszerzyć wpływ Stanów Zjednoczonych na cały ład amerykański, chociaż dotychczas nie udało mu się to ze wszystkiem. Oto np. w wojnie, toczącej się obecnie pomiędzy dwoma rzeczpospolitymi Ameryki Południowej, Wenezuela a Kolumbią chciał narzucić się jako rozjemca, jako sędzia, być może w celu pogodzenia zwalnionych republik. Jednak państwka to nie przyjęły pośrednictwa potężnego państwa, zaznaczając tem niejako swoją samodzielność i prowadząc wojnę w dalszym ciągu. Wiadomości z tego pola walki są dość skąpe. Ostatnie donoszą, że flota wenezuelska rozpoczęła bombardowanie portów kolumbijskich.

walki są dość skąpe. Ostatnie donoszą, że flota wenezuelska rozpoczęła bombardowanie portów kolumbijskich.

Dochodzą również wieści, że kolumbijscy cy zostali pobici w bitwach na lądzie.

Wybory do sejmu miejscowego w Galicji, które odbywają się obecnie, wykazały przewagę wielką stronnictwa dotychczasowego zachowawczego. Rusini stracili kilka miejsc. Znany poseł socjalistyczny Daszyński postawił swą kandydaturę w Krakowie a znany poseł ludowy Bojko we Lwowie, został wybrany.

Wojna transwalska, wciąż się wlecze i nie widać końca. Partyzanckie oddziały Burów odnoszą czasami zwycięstwa nad anglikami, ale jest to już próżne przelewanie krwi. Prezydent Krieger i Burowie liczyli na wstawiennictwo za nimi z powodu przyjazdu Cesarza Rosyjskiego do Francji. Burowie sądzili, że sprawa ich będzie tam poruszona, ale urzędowy komunikat

w tej mierze powinien rozwiać wszelkie nadzieje. W komunikacie tym powiedziano, że Anglia zadużo już wylała krwi i wydała pieniądze, aby wszelkiego rodzaju pośrednictwo mogło na nią wpłynąć łagodząco. Wielu Burów wyniosło się ze swej ojczyzny, przeniosło się w inne kraje. Sporo ich osiadło na Madagaskarze, mile przyjęci przez rząd francuzki.

Nowe książki i wydawnictwa.

„Handel w przeszłości i w stanie dzisiejszym świata“ przez Tadeusza Korzona i St. Kempnera. Odbitka z t. 27-go „Wielkiej Encyklopedji Powszechnej Ilustrowanej.“ Warszawa, nakładem księgarni p. f. E. Wende i S-ka.

Dwaj wymienieni autorzy złożyli się na wyczerpujące studjum o handlu, które obecnie wyszło w oddzielnej odbite. Pan Korzon

opracował część historyczną, dzieje handlu p. Kempner wyłożył istotę handlu ze strony ekonomicznej. Wykłady te opracowane gruntownie zasługiwały na to, aby ukazały się w oddzielnej odbite, boć nie wielu doczeka końca „Wielkiej Encyklopedji.“ Pięknie odbite ryciny przedstawiają: sklepy w domach rzymskich, urząd kupców i ławników w Paryżu, kram złotnika wekalarza w VI wieku, brama miejska w Lubecy około r. 1400 z wyjeżdżającym transportem towarów i strażą, jarmark w Saint-Germain w XVII wieku, kupiec krakowski w bogatym stroju wschodnim, przyjmujący swego komisanta, sklep w Krakowie około 1500 r.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 13 września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 425 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 120 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 80

korcy, owsa 100 korcy, gryki 25 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,15 za 210 f., żyto od rb. 4,50 do 4,57 za 230 f. jęczmieniem pastewnym od 3,60—3,75 za 210 f., owies nowy od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 4,25 do 4,50 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 10,00 do 11,00 za 215 f.

Gdańsk, 13 września. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 13 września. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w łopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 103—105, średnia 97—101, posiednia 88—93. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 74—75, posiednie 71—72. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 70—80. Owies krajowy 78—82. Groch polny warzelny 95—100. Gryka 90—97. Usposobienie bardzo spokojne i zniżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 6,37. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,00.

Łomża, 13 września. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 4,40—6,80, jęczmienia 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

OGŁOSZENIA.

Trzyklasowa Szkoła Handlowa z 2-ma przygotowawczymi klasami (III i IV) F. F. LASKUSA (Koszykowa 9)

korzystająca ze wszystkich praw przysługujących wychowancom szkół handlowych zakładanych przez stowarzyszenia kupieckie oraz wychowancom szkół Rządowych Reálnych tak pod względem prerogatyw co do odbywania służby wojskowej, jak również i wstąpienia do wyższych zakładów naukowych.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się 20 Sierpnia (2 Września) r. b. Prośby o przyjęcie przyjmują się w kancelarii szkoły codziennie od 10 do 12 rano oprócz Niedzieli i Świąt.

SKLEP TABACZNY Ignacego Brochockiego

w Płocku, ulica Kolegialna.



Poleca WW. PP. Amatorom świeżo nadeszłe Wyborowe Tytonie HERCEGOWINA FLOR

Cena Rubli 2.20, 2.40, 2.60, 3.20, 4.20, 5, 6, 8, za funt i papierosy fabryki

Tow. S. GABAJ w Moskwie.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polecając się łaskawym względem i poparciem.

Z poważaniem Ignacy Brochocki.

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH Teodora Bernhardt

w Warszawie, Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór Konfekcji damskiej w najświeższych fasonach paryskich oraz Futra, przyjmuje wszelkie obstalunki które wykonywa prędko i elegancko.

Zarząd Tow. Muzycznego.

W środę 18 b. m. w sali hotelu warszawskiego odbędzie się

KONCERT

ze współudziałem artystek z Warszawy śpiewaczki p. M. Tracewskiej i wiolonczelistki p. Cz. Gromskiej

Bilety w pierwszych dwóch rzędach krzesel po 2 rb. (bez uwzględnienia członków Tow.). W innych rzędach wejście dla członków z dwiema osobami z rodziny po 50 kop., dla gości 1 rb. Galeria dla uczniów po 20 kop.

Zarząd Kasy Pogrzebowej w Płocku

zawiadamiając iż kasa czynną będzie z d. 15 września r. b. ma zaszczyt upraszać P. p. Członków kasy o przyspieszenie wpłacenia na ręce członka Zarządu p. Jarockiego (Grodzka magazyn żelazny) składek członkowskich, upraszając iż osoby, które nadesłały deklaracje, a nie wniosły wzmiankowanej składki do 15 Września—wykreślone zostaną z listy członków kasy.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

2. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
1. „Grafofony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszczki gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitruphanie).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Okrycia damskie i dziecięce

wszelkiego rodzaju, oraz i suknie wykonczam elegancko, z gustem, podług żurnali wiedeńskich. Stary Rynek, dom p. Myszkiewicza № 12.

Z szacunkiem

Kosieroki.

Potrzebni Agenci

we wszystkich miastach Królestwa na dobrych warunkach. L. Staniszewski Chłodna 48 w Warszawie.

ZAKŁAD chirurgiczno-ortopedyczny

D-RA REICHSTEINA

Warszawa, Leszno 31

przyjmuje z chorobami chirurgicznymi, ze skrzywieniami kręgosłupa, kończyn, chorobami stawów mięśni i do masażu od g. 4—6. W Pracowni ortopedycznej przy zakładzie wyrabiają się: gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rupturowe brzuszne i t. d.

Jest zaraz

pomieszczenie

dla kobiety lub dziecka przy rodzinie. Pokój wspólny. Wiadomość w redakcji



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Marceli Dudziński

obrońca, mieszka obecnie przy Nowym Rynku w domu Szmida.

Komitet kolonji letnich

uprasza wszystkie firmy handlowe i przemysłowe, życzące sobie ponieść reklamy swoje w kalendarzu informacyjnym wydanym na rok przyszły 1902, aby zgłaszały się z ogłoszeniami do składu aptecznego Władysława Sztromajera.

Chcę wydzierżawić

75 morgów dobrej ziemi (w tem 10 morgów ładnej łąki) z zabudowaniami gospodarskimi i domem mieszkalnym, w odległości 4 wiorst od stacji kolei Nadwiślańskiej—Mława.

Leon Orłowski—Turza, poczta Mława.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegialna. Skład wyrobów nożowniczych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w mieście i na wsi

ZARZĄD

Kasy Pogrzebowej w Płocku

zawiadamia, iż osoby interesowane mogą się zgłaszać do biura Towarzystwa drobnego kredytu (Grodzka, dom Zygelberga w oficynie) lub też do członka Zarządu p. Jarockiego, w tym samym domu mieszkającego.

LOKAJ—OGRODNIK

bezzenny potrzebny jest od 1 Października. Wiadomość u rejenta w Dobrzyniu n. Wisłą.

POSZUKUJE

wolew młodych do 3-eh lat; oferty z oznaczeniem ceny za funt żywej wagi proszę adresować Struzewo przez Dobrzyn nad Wisłą.

DO WYNAJĘCIA

zaraz dwa pokoje z przedpokojem. Może być i usługa, całodzienne utrzymanie i samowar. Wiadomość w redakcji.

FOLWARK ŹRÓDŁA

w dobrej glebie i łąkami przestrzeni morgów 66, położony w powiecie Lipnowskim z kompletnymi zabudowaniami, inwentarzami żywymi i martwymi, domem mieszkalnym o 9-ciu pokojach i ogrodem, jest do sprzedania tanio zaraz. Wiadomość u właściciela na miejscu. Odległość od Dobrzynia nad Wisłą wiorst 15. Adres do listów przez Skępe.

MŁYN WODNY

walcowy i 100 morgów ziemi wyborowej do sprzedania 18 wiorst od Płocka przy szosie. Blższej wiadomości udzieli właściciel Hotelu Polskiego w Płocku.

„W dom. BRĄNSZCZYK“

poczta Wyszaków

jest do sprzedania 100 sążni drzewa dębowego suchego i 400 sążni olszowego, teraz ciętego, na placu przy Bugu po 11 rubli sążni.

Dom. Smardzewo

pod Płońskiem ma do zbycia na jesieni w r. b. sadzonki modrzewiu i brzozy po 30,000 sztuk; także sadzonki sosny i innych drzew iglastych

Dom. Smardzewo pod Płońskiem poszukuje praktykanta płatnego do gospodarstwa. Kończący wyższy zakład naukowy mieliby pierwszeństwo.